

Protokół Nr 17/2022
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
z posiedzenia, które odbyło się w dniu: 26 września 2022 roku

w sali sesyjnej w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 14.30 do godz. 15.40.

W posiedzeniu uczestniczyło 7 radnych członków Komisji.

W posiedzeniu uczestniczyli: Magdalena Gielniak-Sobczak dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Koninie, Anna Kuczyńska kierownik Działu Opiekuńczo – Wspomagającego, kierownik Wydziału Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Koninie oraz wnoszący skargę Pan

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Tematyka posiedzenia:

Rozpatrzenie skargi na działania Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Koninie.

Posiedzeniu komisji przewodniczył przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas. Powitał wszystkich uczestniczących w posiedzeniu komisji.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas poinformował, że do Komisji Skarg Wniosków i Petycji wpłynęła skarga mieszkańca Konina na działania Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Koninie.

Kolejno odczytał treść skargi oraz odpowiedź udzieloną przez dyrektora DPS w Koninie.

Dalej powiedział, cytując: „Po to państwu przeczytałem, że sprawa jest bardzo ważna i taka dotycząca bardzo ważnej rzeczy jak intymność, samopoczucie i troska o naszych najbliższych. W związku z tym pozwoliłem sobie przeczytać, żeby przypomnieć państwu zarówno jedną stronę, jak i drugą.”

Kolejno udzielił głosu skarżącemu.

Pan ... powiedział, cytując: „Wszystko to co napisałem 16 sierpnia podtrzymuję, to jest dalej aktualne, Ukraińcy nadal wchodzą na I piętro, bo tam jest stołówka i na obiady chodzą.

I drugie. Pani dyrektor tutaj w piśmie wyjaśnia, że incydenty z mamą były przed przeniesieniem mamy na parter. Otóż to jest nieprawda. Pani Anna Kuczyńska tłumaczyła mi kilka razy, że mamę przenoszą z piętra na parter dlatego, ponieważ będzie miała lepszy nadzór, bo wiem że mama wstawiała nieraz, nie wiedząc co robi, z łóżka. I gdy mama została właśnie przeniesiona na parter, to w okresie od marca do

lipca dwukrotnie, pod tym ścisłym nadzorem właśnie doznała tych strasznych, niebezpiecznych obrażeń, gdy mieszkała na piętrze tego nie było.

Ja mamę i inne rodziny, nie oddałem do zakładu zamkniętego. Jest to dom, dom zastępczy, dom pomoc społecznej, jako społeczeństwo mamy prawo do kontaktu ze swoimi najbliższymi. Nie wiem co pani dyrektor chce ukryć przed odwiedzinami, półgodzinnymi chociażby, w pokoju mieszkańców. Właśnie zakaz powoduje jakieś zastrzeżenia, jakieś nieścisłości, wątpliwości.

Ja chciałbym dodać, że przez te 6 lat pobytu mamy w DPS w Koninie nie mam żadnych zastrzeżeń jeżeli chodzi o opiekę pod względem higienicznym. Jest zadbana, zawsze czysto ma, nigdy się nie skarżyła i nie skarży, nigdy, że ktoś tam na nią krzyczy, że ją biją, nigdy, a nieraz słyszymy w środkach przekazu co się dzieje w DPS-ach. Nie we wszystkich, ale zdarzają się takie DPS-y, wtedy jest to nagłaśniane na całą Polskę i nie chciałbym, żeby nasz DPS, który jest wzorowy naprawdę przez te 6 lat, był znany z niechlubnej działalności w całym kraju.

Chciałbym jeszcze dodać, że w czasie pandemii była poprzednia pani dyrektor, bardzo troskliwie cały personel opiekował się, pani Kuczyńska również. Chciałbym serdecznie tutaj podziękować, opiekowali się pensjonariuszami i tam właściwie nie było ofiar śmiertelnych, w związku z tym, że była wzorowa opieka i zabezpieczenie przed Covid, to było wtedy racjonalne.

Nawet napisałem pismo do pana prezydenta Korytkowskiego z prośbą o jakąś nagrodę, zadośćuczynienie za tą wzorową, ciężką pracę. I wiem, że pan prezydent ustosunkował się pozytywnie, o czym pisano zresztą w Przeglądzie Konińskim.

Tak że jeszcze raz dziękuję tutaj pani dyrektor, pani Annie Kuczyńskiej, pani kierownik, za opiekę.

Mnie tylko chodzi o to, żeby móc wejść bez wyznaczanych jakiś limitów, swobodnie do pokoju, w którym moja mama mieszka. Ja nie wiem z kim teraz mieszka, w jakich warunkach, co jej przynieść, czego jej brakuje. Przecież ja nie chcę chodzić po wszystkich pokojach, wszystkich piętrach DPS-u, tylko chcę wejść swobodnie do pokoju, w którym mieszka moja mama. Mieszka wiem, że na parterze.

Na przykład wczoraj byłem w odwiedzinach, jeździliśmy wokół DPS-u ponad godzinę, gdy ją odwoziłem przyszła pani opiekunka, mamę zabrała gwałtownie i koniec. Mama mówi – a ty nie pójdziesz do pokoju? Ona nie wie co się dzieje. Bo po pierwsze nie widzi, słabo bardzo widzi bo ma jaskrę. Poza tym jest po operacji, schorowana, osłabiona, widziałem że jest bardzo osłabiona.

Dzisiaj się w DPS odbywają szczepienia czwartą dawką przeciwko Covid. Właśnie telefonowałem rano do pani Anny Kuczyńskiej z zapytaniem czy mama może tą czwartą dawkę przyjąć, ale wiadomo, że nikt na to nie odpowie, bo o tym decyduje

lekarz, kwalifikuje do szczepień lekarz i nie wiem, czy była zaszczepiona tą czwartą dawką, czy nie była? Zdrowi ludzie się obawiają szczepień, a cóż dopiero osoby po 86 roku życia, które nie decydują same czy chcą czy nie chcą przyjąć czwartą dawkę, decyduje o tym lekarz na podstawie, tak przypuszczam, zebranych dokumentów medycznych. Ma tutaj wątpliwości, czy po dwóch miesiącach po tak ciężkiej operacji mama powinna tą czwartą dawkę szczepionki otrzymać.

Ja też jestem zaszczepiony trzema dawkami i wszyscy pensjonariusze, ci którzy mogli, wiem że byli zaszczepieni i po coś te szczepienia, tak nam tłumaczono, one są, między innymi po to żeby ułatwić wzajemne kontakty międzyludzkie, a nie zamknąć, odizolować i koniec.

Ja wcześniej chodziłem do mamy, nie powiem co 2 dni, co 3, tu panie dyrektor może potwierdzić i raptem się ten kontakt przerwał. Wyszła ze szpitala, ostatnio mamę widziałem w szpitalu na dzień przed jej wypisem i potem przez 3 tygodnie mamy nie mogłem zobaczyć. Jak ona się czuła psychicznie, przecież ona nie jest nieświadoma? A ja jak się czułem po tak ciężkiej operacji, przecież lekarz mi powiedział, że to może być operacja już ostatnia w jej życiu i kończąca ten żywot.

Tak że pani dyrektor bardzo proszę wczuć się w położenie nas rodzin. Ja nie tylko w swoim imieniu pisałem. Jeżeli pani dyrektor chce, to ja mogę więcej takich nazwisk podać, które domagają się odwiedzin w pokojach. Oczywiście być może do pani dyrektor bezpośrednio nikt nie zgłasza, bo może nie mają odwagi. Otóż ja taką odwagę miałem i to czynię w imieniu, dla dobra mojej mamy, ale tak jak powiedziałem wszystkich pensjonariuszy.

Tak że podtrzymuję w całości to pismo i bardzo proszę o ustosunkowanie się do tego pisma i proszę o przywrócenie normalności, bo Covid jak już nam wszyscy mówią minął, może nie w całości, ale nie jest już tak groźny, tak niebezpieczny dla życia jak był poprzedni. Dziękuję serdecznie."

Kolejno głos zabrała **Magdalena Gielniak-Sobczak dyrektor DPS w Koninie**: „Ja dziękuję za podziękowania od pana za opiekę, bo rzeczywiście pracownicy domu pomocy, pomimo tak trudnych warunków w jakich pracujemy, starają się jak najlepiej opiekować się naszymi mieszkańcami. Ale sama nazwa, która mówi „dom”, no niestety to nie jest dom, bo w domu mamy podopiecznego swojego bliskiego, jednego chorego, a my się wszyscy nim opiekujemy. Niestety nie mamy czegoś takiego jak napisałam w piśmie, że u nas jest opieka 1 na 1.

Mieszkańcy nie są osobami, dla których możemy zastosować przymus bezpośredni, ponieważ my nie stosujemy przymusu bezpośredniego, więc trudno nam jest ograniczać tą wolność, czy to w łóżku, czy na krześle, że mieszkaniec nie może wstać i się podnieść. I tak się niestety zdarzają najczęściej nieszczęśliwe wypadki.

Ja chcę tylko powiedzieć jedną rzecz, że czasy kiedy do domu pomocy można było wchodzić, kiedy dom był otwarty, niestety minęły. Dla mnie to też nie jest komfortowa sytuacja, też wolałabym żeby osoby odwiedzające mogły wejść do domu, usiąść i spędzić czas ze swoimi bliskimi. Ale niestety najnowsze dzisiejsze dane, które są ze strony Ministerstwa Zdrowia, mamy znowu dwukrotny przyrost zachorowalności na Covid-19. Nasze województwo niestety na nasze nieszczęście jest 9 z województw w ilości zachorowalności.

My się bardzo staramy, żeby naszych mieszkańców chronić, ale też życie przynosi różne rozwiązania i różne sytuacje. Nie każdy jest tak zdyscyplinowany jak pan ..., który stosuje się do zasad, do reguł, niestety nie wszystkie rodziny takie są, a ja też nie mogę pozwolić jednej osobie wejść, bo za chwilę będzie, że tamten wszedł, inny wszedł.

Jeśli chodzi o podnoszenie tutaj, że wchodzi Ukraińcy, tak wchodzi, ale Ukraińcy nie kontaktują się z mieszkańcami domu, oni wchodzi tylko i wyłącznie do stołówki.

Poza tym życie też nam pokazało tutaj podjęcie rozwiązania, ponieważ przez to, że pani ... była osobą leżącą i odwiedziny musiały się odbywać na łóżku, ponieważ lekarz zakazał przez co najmniej do 6 tygodni żeby osoba była pionizowana. Znalazło się rozwiązanie, znaleźliśmy pomieszczenie, które teraz czeka aż się sfinalizuje kwestia zamontowania drzwi, żeby zrobić to pomieszczenie jeszcze bardziej intymne, żeby te odwiedziny miały takie, żeby można było zamknąć w pełni. Teraz jest wydzielone miejsce gdzie jest zachowana intymność, poszanowanie godności.

Ja powiem tak, też bym chciała wrócić do takiej beztroski, kiedy jak ktoś kichnie, to my nie przeżywamy stresu i jak ktoś ma podwyższoną temperaturę, to my nie zaczynamy mierzyć temperatury w całym domu pomocy i wymazywać mieszkańców. Niestety, dopóki nie skończy się stan zagrożenia epidemiologicznego, bo cały czas mamy stan zagrożenia epidemiologicznego proszę państwa, to my musimy dbać o zdrowie i życie naszych mieszkańców. Tak to niestety wygląda.

To jest trudne, to wcale nie jest łatwe, bo dużo lepiej się współpracuje nam z rodziną kiedy oni mogą wejść, ale niestety na ten moment nie jest to możliwe."

Kolejno o głos poprosiła **Anna Kuczyńska kierownik Działu Opiekuńczo - Wspomagającego**: „Myślę, że pan w piśmie podjął sedno tej całej sprawy, bo właśnie chodzi o to żeby, pan wnosi tą skargę żebyśmy byli zupełnie otwarci, żeby była ta swoboda przepływu, żeby można było się w dowolnym miejscu spotykać, nie w wyznaczonych godzinach, tylko zupełnie swobodnie.

Tak jak pani dyrektor powiedziała, do tych czasów będzie raczej trudno wrócić, wręcz takie swobodne odwiedziny raczej nie wejdą już nigdy w codzienność naszego funkcjonowania, ponieważ raz, z tejże sytuacji wynikającej z zagrożenia

epidemiologicznego, po drugie z sytuacji, że nasi mieszkańcy są coraz bardziej chorzy, coraz bardziej niesprawni, wymagają czynności opiekuńczych i pielęgnacyjnych praktycznie bez przerwy.

Trudno wyznaczyć godziny na czynności pielęgnacyjne, na sprzątanie, generalnie to wymagają naszej opieki przez cały czas. Więc jakby z tego względu trudno wydzielić taką godzinę, że teraz nic się nie będzie działo i można swobodnie wchodzić, swobodnie odwiedzać.

Chcę też zaznaczyć, że nie jesteśmy jakoś hermetycznie zamknięci, bo przecież odwiedziny naszych mieszkańców odbywają się właśnie w wyznaczonym miejscu, czyli w pomieszczeniu w kawiarni w Domu Pomocy Społecznej. Odwiedziny odbywają się na zewnątrz budynku, kiedy mieliśmy lato i można było swobodnie zabrać osobę na spacer, na ławeczkę i tam posiedzieć. I dodatkowo stworzyliśmy to miejsce żeby wyjść naprzeciw temu, aby osoby, których nie można z łóżka wyjąć, które nie mogą tego łóżka opuścić, mogły również mieć kontakt i z tych odwiedzin pan korzysta od tego czasu.

Sam pan wie, że sytuacja z unieruchomieniem mamy była sytuacją przejściową, bo wynikała ona z zaleceń szpitalnych, które też staraliśmy się wykonać, ponieważ sami wiemy, że zbyt szybkie uruchamianie osoby po złamaniu doprowadzi do jeszcze gorszych konsekwencji, do tego że pani zostanie być może już na zawsze w łóżku unieruchomiona.

Tak że tworzymy alternatywy, tworzymy te przestrzenie do odwiedzin, organizujemy spotkania, małe imprezy okolicznościowe, typu nawet imieniny, urodziny, kiedy rodziny umawiają się, wchodzi i na terenie kawiarni, te odwiedziny się tam odbywają i te małe uroczystości.

To co powiedziała pani dyrektor, Ukraińcy wchodzi w wyznaczonym czasie, bez kontaktowania się bezpośredniego z naszymi podopiecznymi.

Państwo do nas dzwonicie, państwo się informujecie. Wychodząc naprzeciw odpowiedzi na pańskie pytanie odnośnie szczepienia, rzeczywiście szczepienia się odbyły, tak jak pan miał informację, wiadomo że nikt z nas nie kwalifikuje do szczepień tylko kwalifikuje lekarz. Była zgoda lekarza, panie pielęgniarki z MedAlko weszły dzisiaj o godzinie 12. do Domu Pomocy i zgodnie z wytycznymi zaszczepiły osoby kwalifikujące się do tego szczepienia. Mam nadzieję, że nie będzie dużo odczynów poszczepiennych, bo 3 dawki, które wcześniej były przyjęte praktycznie u nas bez szwanku mieszkańcy przeszli, mam nadzieję, że też tak będzie teraz.

Nie ukrywamy tych informacji, informujemy, gdzie mamy osoby ubezwłasnowolnione opiekunowie prawni wyrażają zgodę na te czynności, tam gdzie mieszkańcy nie są

ubezwłasnowolnieni wyrażają zgodę sami. Kilka osób nie wyraziło zgody, jest ku temu swoboda, tak że w taki sposób działamy.

Przez lata rzeczywiście z panem współpracuję, tak jak pan zaznaczył, niczego się tutaj nie ukrywa, nie próbuje zataić. Nie wiem czemu ma pan takie przekonanie, że w obecnym czasie, nie wiem chcemy coś ukryć, czy nie pokazać czegoś. Absolutnie. To, że nie ma odwiedzin na pokojach mieszkańców nie oznacza, że państwo macie jakoś drastycznie ten kontakt utrudniony, czy też uniemożliwiony, bo taka forma jest. Można wejść do Domu Pomocy Społecznej, można zadzwonić, można umówić się na spotkanie w wyznaczonym terminie, wtedy panie na piętrach też się starają na wyznaczony czas osobę uszykować, posadzić na wózku, na krześle, podprowadzić tak, żeby państwo mieli dla siebie chwilę. Staramy się nie przeszkadzać, staramy się właśnie wyznaczyć takie miejsca, żebyście mogli ze sobą w spokoju czas spędzić, bo też mamy świadomość, że jest to i potrzebne i naszym mieszkańcom i państwu. A przecież sam pan wie, że niejednokrotnie sami podchodzimy i też pytamy czy wszystko w porządku, czy państwo macie w drugą stronę coś do przekazania. To nie jest tak, że my tutaj unikamy kontaktu czy odpowiedzi na jakieś pytania.

Z mojej strony to wszystko, dziękuję."

Magdalena Gielniak-Sobczak dyrektor DPS w Koninie powiedziała, cytując:

„Szanowni państwo jeszcze chciałam dodać, że to zarządzenie, na które pan ... się powoływał w skardze, zostało zmienione, tam został wykreślony bezwzględny zakaz wchodzenia do pokoi mieszkańców, ponieważ jakby mamy też świadomość tego, że nasze życie wszystkich zmierza w pewnym określonym celu i żeby móc umożliwić rodzinom, ale też mieszkańcom naszym pożegnać się z rodzinami, czy w sytuacji kiedy naprawdę jest bardzo ciężka choroba, zabezpieczamy rodziny ubierając je w fartuchy, rękawiczki, maseczki, żeby mogło wejść i po prostu z tą osobą, swoim bliskim spędzić ten ostatni czas i po prostu się pożegnać, bo nikt z nas nie chciałby umierać w samotności. Dlatego też między innymi zostało to zarządzenie zmienione."

Pan ... dodał, cytując: „To co przed chwilą powiedziała pani dyrektor, ja poprzednio zapomniałem się do tego odnieść. Otóż powiedziano mi, że będę wpuszczony na 15 minut żeby się z mamą pożegnać, wtedy gdy będzie już stan agonalny. I to mnie po prostu bardzo zdenerwowało i dobiło.

Pani dyrektor proszę się wczuć, gdyby pani mama tam leżała, po takiej ciężkiej operacji i przez 3 tygodnie nie mogła pani się dowiedzieć jak się czuje, jak wygląda i co się z nią dzieje. Dopiero po trzech tygodniach, owszem dyrektor z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie zatelefonowała do pani Kuczyńskiej i pani Kuczyńska zatelefonowała informując, że mogę mamę zobaczyć po tych trzech tygodniach, bo mama będzie na łóżku wywieziona na hol. I to jest to intymne miejsce, o którym pani dyrektor wspomina. To nie jest żadne intymne miejsce, bo owszem tam jest mały parawanik,

jest to miejsce przechodnie, główny hol, tam bez przerwy jest ruch, tam chodzą opiekunki, sprzątaczkę, nawet ostatnio jak byłem w niedzielę poprzednią, to nawet pogotowie przyjechało po kogoś. Tam nie można swobodnie porozmawiać, tym bardziej to są osoby starsze, mama moja też nie dosłysz, nie widzi, nie szło swobodnie porozmawiać.

I te drzwi, o których pani dyrektor wspomina może rzeczywiście one w jakiś sposób rozwiążą ten problem. Ja też rozumiem, że tam nie ma takiego właściwie pomieszczenia gdzie by można, dyrekcja robi widzę tutaj w tym zakresie co może, bo i kawiarenkę tam wyznaczyła, ale to w piwnicy jest pani dyrektor, to jest wszystko w piwnicy. I to nie jest taka prosta sprawa jak sama pani wspomniała, ja to potwierdzam. Więc czy nie byłoby łatwiej wpuścić, pozwolić na te pół godziny wejść do tego pokoju tym rodzinom? Przecież tam tłumnie rodziny do wszystkich nie przychodzą, tam może z pięć rodzin takich zauważyłem, które regularnie swoich podopiecznych, może się mylę, nie wiem, ale z tego co ja zauważyłem odwiedzają. Cóż by się takiego stało gdybyśmy na te pół godziny mogli wejść do pokoju i porozmawiać swobodnie?

Mama bodajże z tego co się dowiedziałem mieszka z jeszcze jedną panią, która nie chodzi, nie mówi, nie słyszy, nie wiem czy to jest prawda.

Tak że ja podtrzymuję, jeszcze raz potwierdzam i podtrzymuję to co napisałem i myślę, że ten problem da się rozwiązać przy dobrej woli. Ja nie wiem jak w innych DPS-ach jest, na przykład w województwie wielkopolskim. Ja do pana wojewody napiszę, albo się skontaktuje z panem wojewodą Zielińskim i się zapytam, czy to są jakieś podstawy prawne ku temu, żeby rodzinom zabraniać wchodzić do pokoju i wtedy pani odpowiem."

Magdalena Gielniak-Sobczak dyrektor DPS w Koninie dodała, cytując: „Właśnie chciałam powiedzieć, że kontaktowałam się z DPS-ami w okolicy i w Domu Pomocy Społecznej w Ślesinie, to nawet spotkanie jest tylko i wyłącznie w domku takim ogrodnika, w ogóle poza terenem domu. W DPS-ie w Zagórowie odwiedziny są poza pokojami w wyznaczonym miejscu, tak samo jak u nas. W DPS w Kole osoby wchodzi do pokoju, ale to są tylko dwie rodziny, które w ogóle odwiedzają.

Jeśli chodzi panie ... o odwiedziny u nas w domu, tak jak już powiedziałam wcześniej, nie wszyscy są tak zdyscyplinowani jak pan. I widzi pan to jest największy problem, ja też nie mogę podzielić rodzin, że ci zdyscyplinowani mogą wejść na teren domu do pokoi odwiedzić, a ci niezdyscyplinowani nie. Jak my zaczniemy biegać za tym niezdyscyplinowanym, to za chwilę będzie tak, że my podsłuchujemy o czym chcą rozmawiać, co mówić.

Ja naprawdę wielokrotnie i tu do pani Ani, czy do opiekunów, czy do pań pielęgniarek, nawet do pani ... i mówiłam, że mieć takiego syna jak pan, który dba, który się interesuje, to życzę każdej matce, bo naprawdę pan odpowiada na każdą potrzebę jaka jest, jaką mama potrzebuje. I ja pana rozumiem, że pan się martwi, bo jest pan normalnym dzieckiem swojej mamy i mówię, największy problem jest z niezdyscyplinowanymi rodzinami i sam pan dobrze o tym wie, że z panem my możemy porozmawiać spokojnie i ustalić różne rzeczy, a nie ze wszystkimi tak jest niestety.

Też proszę zrozumieć, że ja jeśli panu pozwolę wejść, to za chwilę będę miała, że tamten chcę wejść i następny. Dlatego to co powiedziałam, to pomieszczenie, drzwi są w przegotowaniu, czekamy aż firma przyjedzie i je nam zamontuje i to będzie.

Jeśli pan ma potrzebę wejścia do pokoju i zobaczenia pokoju jak mama mieszka, oczywiście jak najbardziej ja nie widzę powodu żeby pan nie wszedł, oczywiście umożliwimy takie wejście żeby pan zobaczył pokój, łóżko. Ja sobie zdaje z tego sprawę, że pan by chciał przebywać z mamą w danym momencie w pokoju, ale no niestety żyjemy w coraz trudniejszych warunkach po prostu."

Kierownik Anna Kuczyńska dodała, cytując: „Ja powiem o innej kwestii, bo w sumie pan sobie już troszkę sam odpowiedział na to pytanie, czemu te odwiedziny w pokojach nie mogą być takie swobodne. Bo właśnie czy z mamą, czy z kimś innym leży druga osoba, która nie panuje nad swoimi czynnościami fizjologicznymi, która się zanieczyszcza w łóżku, która kaszle, która pokrzykuje i tak naprawdę takie odwiedziny w pokoju, w takiej niewielkiej przestrzeni gdzie mieszczą się dwa łóżka, szafa, szafka, dwa stoliczki i teraz niech pan sobie, zresztą pan zna realia, ale tutaj komisja.

Wyobraźcie sobie państwo jak mają się swobodnie odbywać odwiedziny i jak ma się czuć rodzina w sytuacji kiedy osoba na drugim łóżku właśnie nie panuje nad swoją fizjologią, a jak ma się czuć ta osoba, która nie panuje nad swoją fizjologią a jeszcze tutaj głowa pracuje, jak ta osoba może się czuć kiedy ma wokół siebie zupełnie inne, obce osoby? Właśnie też z tej racji te odwiedziny na tych pokojach są ograniczone, ponieważ mamy mieszkańców w coraz cięższym stanie, osoby z demencją, osoby z chorobą Alzheimera, osoby które błądzą, które chodzą, osoby, które tak jak powiedziałam nie panują nad swoim ciałem. Jak mamy zachować ich intymność i jak te osoby mamy chronić? Jak mamy tutaj przestrzegać zasad RODO, kiedy rodzina wchodzi do pokoju i widzi inną osobę i nagle mówi – o, a to ten pan z działek tak? I nagle idzie Informacja na działki na przykład koło Hipernovej, że pan nie wiem Stanisław to teraz tak czy inaczej się zachowuje. I przychodzą ludzie pod drzwi, słuchajcie przychodzą wycieczki, bo kto to teraz jest ten człowiek, bo jak on się zachowuje?

To też z tego względu te ograniczenia, żeby te osoby niesprawne, chore, takie które nie panują nad swoimi czynnościami miały zachowaną też dla siebie swoją intymność. Tak że weźmy proszę państwa pod uwagę fakt, że dom pomocy, to nie jest sympatyczny starszy pan z sympatyczną starszą panią, którzy sobie popijają herbatkę i cieszą się tłum osób przewija przez korytarz. To naprawdę są osoby starsze, chore, niemające świadomości w takim stanie jak byśmy sobie życzyli, które też musimy w pewnym względzie chronić, między innymi też przed osobami odwiedzającymi. Bo tak jak pani dyrektor podkreśliła, pan podejdzie do tych osób z poszanowaniem, ale ktoś inny nie. Weźcie pod uwagę fakt, że mieszkańcami naszego domu są osoby bezdomne, osoby które korzystały z noclegowni, gdzie za takim mieszkańcem, który do nas przychodzi, przychodzi cały tłum kolegów z noclegowni. I teraz co? Mamy wszystkim pozwolić wejść, mamy wszystkim pozwolić przebywać, nawet te pół godziny? Mamy pozwolić na to, żeby ktoś odwiedzający nie wiem wytykał palcem inną osobę, która nie panuje nad swoją fizjologią? Też musimy o te osoby zadbać, bo też jesteśmy do tego powołani.

Tak że naprawdę w miarę możliwości umożliwiamy ten kontakt, tworzymy przestrzeń do współpracy, ale sytuacja takiego bezpośredniego przebywania w pokojach naprawdę będzie sytuacją niekomfortową i dla tej drugiej osoby i dla samej tej osoby, która odwiedza tego naszego mieszkańca. Tak że proszę szerzej w kontekście spojrzeć na tą całą sytuację, której też staramy się stawić czoła."

O głos ponownie poprosił **pan ...**, cytuje: „Przecież pani pracuje tam bardzo dawno i znamy się od sześciu lat. Zanim pani dyrektor tam przyszła przed dwoma laty, to sytuacja była jeszcze może nawet gorsza jak jest w tej chwili jeżeli chodzi o podopiecznych. Też byli chorzy, też byli bardzo niedołączni, też ociekający ropą na nogach, tak jak świętej pamięci pani ..., z którą mama mieszkała i tam przychodziła siostra i ja przechodziłem i nikt się tam nie krępował. Dlaczego pani tak gwałtownie zmieniła swoje nastawienie w tej sprawie dostosowując się do wymogów pani dyrektor? Z jednej strony to rozumiem, bo jest pani podwładną i musi pani wykonywać to, co pani dyrektor zarządziła, ale trzeba też mieć w końcu własne zdanie. Tacy ludzie zawsze tam byli w DPS-ie, to nie, że dopiero od dwóch lat tak jest źle.

Poza tym są mieszkańcy, których codziennie się widuję na ulicach Konina, na wózkach jeżdżą i rowerami jeżdżą i chodzą pieszo, przecież ja ich spotykam, bo widuję, ci którzy mogą, a ci którzy nie mogą leżą obłożnie chorzy, opuszczeni przez rodziny, bo wiadomo, że nie do wszystkich rodziny przychodzą, prawda. Więc dlaczego karać mnie, który mamę odwiedza i moją siostrę? Siostra również przyjeżdża raz w miesiącu bo mieszka za Wrześnią, to jest prawie 70 km, nie może tak często jak ja mamy odwiedzać, ale odwiedzają. Dlaczego ja mam być karany i inne rodziny, które tak często odwiedzają swoich bliskich przez to, że inne osoby się niewłaściwie jak pani

mówi zachowują na terenie DPS-u. Po prostu jeżeli są te osoby znane nie wpuszczają. Poza tym nie wiem czy jest egzekwowane, to nie wpuszczają tych, którzy się źle wykazali poprzednio w jakiś sposób negatywny.

Poza tym trzeba też kontrolować kto jest szczepiony, a kto nie jest szczepiony. Ja jestem zaszczepiony trzema dawkami, teraz się zapisałem na czwartą, więc po coś te szczepionki, tak nam tłumaczono, służą.

A to, że jak pani dyrektor wspomniała dzieci z Ukrainy wszystkie są zaszczepione, to jest nieprawda. Nawet w telewizji się o tym mówi, że Ukraińcy w większości przebywający w Polsce są niezaszczepieni, to jest rotacja."

Przewodniczący Komisji Skarg Wniosków i Petycji poprosił skarżącego o trzymanie się faktów dotyczących skargi.

Kontynuując **pan ...**: „Ale też nie można stwierdzić, że wszyscy są zaszczepieni.

Dobrze, to jest widzę temat bardzo drażliwy, flaga Ukraińska tutaj wisi, ja nie będę więcej tego tematu podnosił, ale trzeba stosować jednolite prawa i wymogi wobec wszystkich. Jeżeli jest kategorię zakaz wstępu do DPS-u, to wszyscy powinni taki mieć, a są osoby, które nawet po godzinie 17.00 przyjeżdżają do DPS-u i odwiedzają, wtedy gdy inni nie mogą przyjść, bo tylko możemy do 17.00 odwiedzać, a wiadomo mi, że są osoby, które po 17.00 przyjeżdżają i wchodzi do pokoju. Dziękuję."

Przewodniczący Komisji Skarg Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas odpowiedział: „Mi trudno tu się odnosić do wszystkiego co pan mówi, ponieważ ja naprawdę nie jestem w DPS-ie i nie wiem czy tak jest. Ja mogę tylko polegać na tym co mówi pan ze swoich obserwacji, mogę polegać na tym co mówi pani dyrektor i pani Anna i nic więcej.

Nie mnie tu w tej chwili rozstrzygać na tę chwilę czy pan ma rację, czy one mają rację odnośnie tych odwiedzin po 17:00. Dojdziemy za chwilę do dyskusji, będą pytania, być może, że sprawa nam się w jakiś sposób wyjaśni."

O głos poprosiła **kierownik Anna Kuczyńska**: „Ja tylko poproszę pana, żeby pan tutaj nie oceniał tego w kategorii kary dla pana, czy nie kary, bo chcę podkreślić jeszcze raz, tworzymy miejsca i przestrzenie do odwiedzin, jesteśmy za tym żeby nasi mieszkańcy byli odwiedzani przez rodziny i staramy się takie miejsca umożliwiać. Natomiast pan tutaj w swoim już kolejnym wystąpieniu podkreśla fakt, że panu chodzi generalnie o wejście do pokoju mamy, bo tutaj nie mówimy o innych formach odwiedzin, bo te inne istnieją i naprawdę tworzymy te przestrzenie. Tak że z mojej strony to tyle, dziękuję bardzo."

Ponownie głos zabrała **Magdalena Gielniak-Sobczak dyrektor DPS w Koninie**.

Dodała, cytując: „Proszę państwa, w zarządzeniu i tym obecnym i w tym poprzednim jest wpisane „możliwe przedziały”. To nie jest tak, że jak przyjdzie pan po 18:00, a mama nie będzie spała, to my nie przygotowujemy odwiedzin. Przygotujemy. Staramy się umożliwić odwiedziny każdemu jeśli, a są sytuacje, że ktoś przyjeżdża zza granicy, ktoś przyjeżdża z innego miasta, dowiedział się, że matka, ojciec jest w DPS, a nie wiedział, nie zamykamy się.

Ostatnio mieliśmy pożegnanie osoby, która odchodziła i syn mógł dojechać o 22:00 i też go wpuściliśmy, ponieważ każdą sprawę staramy się rozpatrywać indywidualnie, ale są zasady, których musimy się niestety wszyscy trzymać.

Jeśli chodzi, wróć do tych nieszczęsnych Ukraińców, Ukraińcy przebywający na terenie domu pomocy, ja nie mówię jak reszta, są zaszczepieni, bo ja sprawdzałam, ci którzy nie byli zaszczepieni zostali doszczepieni.”

Członkowie komisji nie zgłosili się do dyskusji.

Podsumowując **przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji** powiedział: „Pozwolę sobie na kilka zdań. Po pierwsze trzeba pamiętać o jednym i to Minister Zdrowia powtarza przy każdej swojej konferencji, każdym swoim wystąpieniu, że został zniesiony stan epidemii, ale nie został zniesiony stan zagrożenia epidemiologicznego i to nadal, wszystkie te obostrzenia, które były przy epidemii nadal są obowiązujące. To jest po pierwsze.

Po drugie, chciałbym tutaj bardzo panu podziękować, bo w wyniku pańskiej skargi i reakcji na to powstanie coś, co powinno być w tym domu dawno. Ale uważam, że do tej pory być może, że sytuacja, gdzie nie było pandemii, gdzie można było łatwiej się spotykać, nawet wśród dyrekcji i pracowników nie spowodowała takiego pomysłu, żeby zrobić taki pokój. Moja mama leżała do niedawna, bo już w tej chwili nie żyje, w hospicjum i też nie było tak jak pan mówi, że ja mogłem chodzić obojętnie kiedy. Dzwoniłem, dostałem 15 minut, był pokój i właśnie o takim pokoju teraz pani dyrektor mówi, to za to panu jeszcze raz dziękuję, że łóżkiem mamę przywozili. Mama chorowała na Alzheimera, nie miałem żadnego z nią kontaktu, ale miałem potrzebę porozmawiania z nią. I o takie coś panu również chodzi, żeby porozmawiać z mamą, popatrzeć jej w oczy, bo to jest bardzo ważne, bo to jest człowiekowi potrzebne, bo to są ostatnie chwile nieraz człowieka.

I za to bardzo panu dziękuję. Ja mam nadzieję, że pani dyrektor zrobi i pracownicy wszystko, żeby te drzwi dorobić i żeby ten pokój naprawdę był takim pokojem intymnym. I wtedy prowadzić się będzie wie pan co, nic innego jak takie zapisywanie się na ten pokój, bo to inaczej ja sobie nie wyobrażam, bo nie może być, że nagle

sześciu w tych samych godzinach, bo to tracimy na intymności, tylko że będzie można łóżkiem wjechać do tego pokoju i tam pobyc z swoimi bliskimi.

I teraz tak. Ja bardzo chciałbym powrócić do tego co pan powiedział na początku i cieszę się z tego, że potrafił pan rozgraniczyć sprawy, które panu leżą na sercu i to, że bardzo pan docenia, że przez te 6 lat jak mama jest w DPS, że docenia pan, że jest czysto, że dobre jedzenie i tak dalej.

Teraz byliśmy na Międzynarodowym Dniu Niepełnosprawnych w DPS-ie i właśnie spotkałem się z jedną z panią, której mama tam leży i powiedziała właśnie, że prosiła dyrekcję o to, bo chciałyby urodziny zrobić. I dziękowała bardzo, czyli jest taka możliwość, to co mówiła pani dyrektor, co mówiła pani Anna, że jest możliwość, tylko trzeba po prostu zrozumieć, że im przede wszystkim ...

Jeszcze jedno mi się spodobało, to co pan powiedział, że proszę państwa nie było w telewizji nigdy ani jednego reportażu, w „Uwadze” czy w innym, że w naszym Domu Pomocy Społecznej 60 ludzi wywieziono do szpitala. Owszem były, ale to były bardzo pojedyncze przypadki i to właśnie zależało od tego, że został utrzymany ten dystans, ta izolacja. Ale ja sam interweniowałem również jako radny, żeby po prostu w inny sposób, czy przez telefon, czy przez szybę. Przecież pamięta pan, że były takie spotkania gdzie dowożono i można było z mamą przez szybę porozmawiać i tak dalej.

I niestety ta sytuacja wszystkich nas zmusiła do tego, że na tą sytuację, która jest trzeba znaleźć jakieś inne rozwiązania.

Na koniec chcę powiedzieć jedno, że patrząc na pana skargę to: zarządzenie zostało zmienione, to o które panu chodziło, że nie można tak kneblować wejść i tak dalej. Czyli zarządzenie zostało zmienione i dopuszcza, nawet pani dyrektor powiedziała w ostatnim swoim wystąpieniu, że dopuszcza w innych godzinach niż jest zapisane, jak jest taka potrzeba. I drugie, że to co pan chciał osiągnąć osiągnął pan, bo będzie pokój i to może pan sobie przypisać, że po pańskich interwencjach powstanie pokój tak zwany intymny, gdzie będzie można odwiedzać rodzinę.”

Kolejno przewodniczący komisji odczytał propozycję projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działania Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Koninie. Projekt uchwały dotyczył uznania skargi za bezzasadną. W treści uzasadnienia zapisane będzie, że: *Komisja przyjęła, że istniejący stan spowodowany sytuacją pandemiczną w związku z zakażeniami wirusem COVID-19 stał się dla wszystkich dużym wyzwaniem. Szczególnie duża odpowiedzialność spoczywa na pracownikach placówek typu szpitale, domy pomocy społecznej i inne tego rodzaju. Potrzeba było dużego zaangażowania, poświęcenia czasu i sił całego personelu, aby uniknąć masowych zachorowań mieszkańców DPS w Koninie i pensjonariuszy.*

Natomiast słuszną jest uwaga o konieczności zagospodarowania pomieszczenia na intymne spotkania z rodzinami, zarówno dla leżących na łóżkach, poruszających się na wózkach oraz chodzących mieszkańców DPS w Koninie. Komisja wnosi aby jak najszybciej powstało takie miejsce.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w wyniku głosowania – 6 radnych „za - uznała skargę za bezzasadną.

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji. Na tym posiedzenie zakończono.

Obradom przewodniczył:

**Przewodniczący
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**

Wiesław Wanjas

Protokołowała
Biuro Rady Miasta
Monika Trzcielińska